Nr. 57.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 9 marca 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 15. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Krasoustein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 marca.

W sprawie abdykacyi króla Milana.

Król Milan chcąc dać pierwszy przykład poszanowania dla nowo ustanowionego porządku państwowego odwiedził jeszcze w środę wieczorem wszystkich trzech rejentów, przybrany w mundur galowy i dekoracyą wielkiego krzyża orderu białego orła. Król wspominając o przyczynach abdykacyi oświadczył, że czuje się w ogóle niezdrowym i osłabionym, a przyznał, że w czasie panowania swego niejeden błąd popełnił — za które to błędy całą odpowiedzialność bierze na siebie.

W środę po południu armia składała przysięgę wierności dla nowego króla Aleksandra.

Rejenci wszędzie zdawali publiczne oświadczenia, że od chwili obecnéj stoją już zupełnie po za wszelkiemi stronnictwami. Nowy gabinet serbski już się ukonstytuował a w skład jego wchodzą: Jenerał i radzca stanu Sawa Grucicz jako prezes i minister spraw zewnętrznych — Piotr Welimirowicz objął roboty publiczne — Michał Wuicz finanse — Miłosawljewicz oświatę — Gorsicz tekę sprawiedliwości — Popowicz handlu — Tausanowicz sprawe wewnętrznych — jenerał Piotr Gjurcz wojny.

W całej Serbii lud miał podobno z żalem przyjąć wiadomość o abdykacyi królewskiéj, a równocześnie okazywano wielki zapał dla sprawy nowego króla Aleksandra. Zresztą panuje w kraju ogólny spokój. Proklamacya rejentów ma być wydaną w dniu dzisiejszym. Pod tym względem donosi wiedeńska „Neue freie Presse“, że król Milan porozumiał się z członkami rejencyi co do programu, który zawierać ma w głównym zarysie tenże sam kierunek polityczny, jakiego się w Serbii trzymano dotychczas. — „Wiener Polit. Corresp.“ twierdzi, że rejencya zajmie się nasamprzód uregulowaniem państwowych finansów — a nie poczyni najmniejszych zmian w kierunku zewnętrznéj polityki. Tenże sam organ publikuje wczoraj wieczorem brzmienie dosłowne abdykacyjnego manifestu króla Milana do narodu serbskiego. W długim tym dokumencie oświadcza Milan, że od dawna już nosił się ze zamiarem ustąpienia z tronu — a wybrał do abdykacyi naumyślnie chwilę ważną, t. j. rocznicę proklamowania serbskiego królestwa.

Następnie przedstawia manifest zasady zewnętrzéj i wewnętrznéj polityki, którą się kierował król w czasie swych rządów. Starał on się przedewszystkiem o poparcie i przyjazne stosunki z mocarstwami, które w interesie europejskiego pokoju podtrzymywały stan wytworzony przez traktat berliński. Król czuje jednak, że siły jego są stargane, a nowa era nowych sił wymaga.

Manifest apeluje daléj do stronnictw serbskich o przeprowadzenie nowéj konstytucyi, polecając im nowego króla i ręcząc za rozum, doświadczenie i patryotyzm członków rejencyi.

„Neues Wiener Tageblatt“ twierdzi, że na mocy porozumienia między królem Milanema Rysticzem królowa Natalia tylko po za granicą Serbii w przytomności jednego z rejentów będzie mogła widywać swego syna.

„Wiener Tageblatt“ streszcza list Milana do jednego z członków węgierskiéj arystokracyi, w którym skarzy on się na bezustanną bezsenność, zawroty głowy i wyczerpanie sił. List kończyć się ma wyrazami: „Tęsknię za wyjazdem ze Serbii jak gimnazyasta za wakacyami.“

Telegramy.

Paryż, 7 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rady ministeryalnéj postanowiono wyprawić w maju dwie wielkie uroczystości. Pierwsza odbędzie się 5 maja we Wersalu na pamiątkę setnéj rocznicy zwołania francuzkich stanów jeneralnych; druga odbędzie się dnia następnego w Paryżu przy otwarciu powszechnéj wystawy. — Minister sprawiedliwości p. Thévenet doniósł członkom gabinetu, że wniosek prokuratora w sprawie ligi patryotów dziś lub jutro zostanie sformułowanym. Gdyby przyjść miało do śledztwa przeciw deputowanym będącym członkami ligi, minister zażąda w téj mierze upoważnienia Izby.

W Armentières wybuchł strejk robotników o poważnych bardzo rozmiarach; około 10,000 strejkujących znajduje się w okolicy. Wysłano tam dotąd z Paryża dwa szwadrony kawaleryi i dwie kompanie piechoty.

Londyn, 7 marca. W parlamencie zażądał pierwszy lord admiralicyi, lord Hamilton budowy nowych 70 pancerników, które w przeciągu $4^1/_2$ lat mają zostać wykończone. Koszta budowy wynieść mają $21^1/_2$ miliona funtów szterl.

Londyn, 8 marca. Projekt rządowy zwiększenia floty wojennéj żąda budowy 10 liniowych pancerników, 42 krzyżowników i 18 łodzi torpedowych. Połowa tych statków będzie budowaną we warsztatach państwowych, połowa zaś w prywatnych.

Londyn, 7 marca. W Izbie lordów zaznaczył lord Salisbury, że według jego oceny zajścia w Serbii raczéj osobistéj aniżeli politycznéj zmiany mają w ogóle charakter.

Bern, 7 marca. Bataljon wojsk wykomenderowany z Zurychu do tycyńskiego kantonu ruszy tamdotąd w sobotę. Rząd włoski wycofał oddział obserwacyjny z nad granicy szwajcarskiéj.

Wiedeń, 7 marca. Parlament zatwierdził 91 głosami przeciw 34 wniosek sądu ziemiańskiego o wytoczenie śledztwa deputowanemu p. Vergani. Deputowany Lueger oponując zaczepiał ostro naczelny trybunał, a deputowany Türk wciągnął do dyskusyi koronę; obu powołano do porządku.

Jutro rozpocznie parlament szczegółową dyskusyą budżetową.

Hr. Kalnoky wraz z hr. Taaffem powracają jutro tudotąd z Pesztu.

Petersburg, 7 marca. Nadzwyczajne poselstwo emira Buchary przybyło tu w dniu wczorajszym.

Stockholm, 7 marca. Parlament szwedzki postanowił nie dopuścić do zapowiedzianéj interpelacyi deputowanego Bexella co do postawy Szwecyi w obec ewentualnéj wojny Niemiec z innem mocarstwem.

Amsterdam, 7 marca. „Handelsblatt“ donosi, że nie ma już nadziei, aby król mógł odzyskać zdrowie. Mimo to nie ma jeszcze bezpośredniego niebezpieczeństwa, a katastrofa może się jeszcze przewlec na kilka miesięcy.

---

* *Na wczorajszém* posiedzeniu Izby sejmowéj przemawiał przy tytule „gimnazya“ dwukrotnie poseł nasz *ks. dr. Stablewski*, którego mowy znajdzie czytelnik w dosłownym przekładzie pod rubryką rozpraw sejmowych.

W sprawie szkólnéj.

Wielokrotnie już w łamach „Kuryera Pozn.“ publikowane były różne skargi i zażalenia.

Skarżono się n. p. na to, że wbrew publicznym oświadczeniom ministra wyznań już po 7 września 1887 zaprowadzono w téj lub owéj szkole naukę religii św. w języku niemieckim.

Skarżono się n. p. z Gniezna, że w tamtejszéj szkole katolickiéj pomiędzy niemieckiemi piosnkami szkólnemi przemycają także niemieckie pieśni kościelne, nie wiadomo, czy katolickie czy protestanckie.

Skarżono się z Szubińskiego i z Wieleńskiego na to, że w szkołach tamtejszych zaprowadzono jako podręczniki do czytania książki widocznie protestanckiego pochodzenia i protestanckich dążności.

Skarżono się na to, że w różnych miejscowościach do szkół katolickich przysyłani bywają nauczyciele protestanci dla 4—5 dzieci protestanckich, które do szkoły katolickiéj przyjęte zostały.

Jest to godny uznania dowód troskliwości o dobro duchowe dziatwy naszéj, za które my korespondentom naszym publiczne składamy podziękowanie, prosząc czytelników naszych, aby te przykłady gorliwości obywatelskiéj naśladowali, bo takie korespondencye to obfity materyał dla posłów naszych.

Zniewoleni jednakże jesteśmy powiedzieć, że napisanie korespondencyi do politycznego pisma jeszcze nie wystarcza, a panowie ministrowie oświaty, wyznań i spraw wewnętrznych, jakkolwiek skwapliwie chwytają każdy wyjątek z „Kuryera Poznańskiego,“ który na swoję korzyść, do zaczepki Polaków wyzyskać mogą, — o tyle z drugiéj strony nie chcą uznawać za słuszną skargi, opartéj tylko na zacytowaniu tego lub owego pisma polskiego.

Mimo obfitéj kopalni bardzo uzasadnionych i słusznych zażaleń, jakie od lat wielu pojawiają się w „Kuryerze“, nie słychać dotąd, iżby gdziekolwiek nastąpiła jaka taka naprawa złego. Nie będziemy wchodzili w szczegóły i nie będziemy badali, dla czego się to dzieje; notujemy sam fakt i proponujemy sposób skutecznéj obrony.

Wszystkie skargi o jakie tutaj chodzi, są po większéj części, rzec można, prawie wyłącznie religijnéj natury.

Najwyższym obrońcą naszym na tém polu jest Stolica Arcybiskupia, któréj obowiązkiem jest troszczyć się o religijne wychowanie dziatwy w szczegółach publicznych, i która téż — o ile na to stósunki dozwalają, zawsze w obronie praw naszych występowała i występuje.

Bronił praw Kościoła do szkoły wobec rządu Wielkiego Księstwa Warszawskiego Arcybiskup Raczyński z godną uznania gorliwością. Bronił ich Arcybiskup-Nominat Teofil Wolicki, bronili Arcybiskupi: Dunin, Przyłuski i Ledóchowski. Nie odstąpi od tego chwalebnego zwyczaju dostojnych swych poprzedników i nasz obecny Arcypasterz, i choć z wielkiémi walczyć musi trudnościami — nie zapomni o prawach i obowiązkach, jakie Kościół ma względem szkoły.

Aby zaś to mógł czynić skutecznie, potrzeba mu do tego pewnych i autentycznych informacyi, których mu interesowane osoby dostarczyć powinny.

To co się w „Kuryerze“ drukuje bezimiennie, powinno równocześnie z podpisami osób wiarogodnych iść do rąk Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa.

Książki, które z tytułu i z miejsc inkryminowanych wymieniane bywają w „Kuryerze“, powinny równocześnie jako corpus delicti przesłane być do księdza Arcybiskupa z uprzejmą prośbą, aby na mocy swego pasterskiego urzędu zajął się łaskawie ratowaniem dzieci katolickich w niebezpieczeństwie, w jakiém się znajdują.

Taka nasza rada, przyczem dodajemy tę prośbę, aby wszystkie podania do Najprzewiel. księdza Arcypasterza opierały się na danych i cyfrach wiarogodnych i potwierdzone były przez osoby, które u Arcypasterza swego mają wiarę, które na nią zasługują i wobec władzy są odpowiedzialne.

Sądzimy, że w ten sposób prędzéj doczekamy się jakiéj ulgi i naprawy złego.

Nowa broszura.

Broszura francuskiego dyplomaty Chaudordy'ego budzi obecnie w Paryżu usprawiedliwiony rozgłos. Podaje ona referat rozmowy Bismarcka z Chaudordym, rzucającéj wielce zajmujące światło na niemiecko-austryackie i niemiecko-rosyjskie stósunki w czasie ostatniego dziesiątka lat. Rozmowa ta miała miejsce 14 listopada 1879 r., a więc po zawarciu niemiecko-austryackiego przymierza. Kanclerz niemiecki mówił przy téj sposobności podług referatu Chaudordyego o wzajemnych stósunkach Niemiec, Austryi i Rosyi, o przyczynach rozdrażnienia między Niemcami a Rosyą, a wreszcie o przyczynach, które go zniewoliły, mimo wszelkich trudności, zawrzeć alians z Austro-Węgrami. Od roku 1876 zmieniła się polityka Rosyi wobec Niemiec. Niezwykła zazdrość i nieufność zastąpiły miejsce dawnéj przyjaźni, w czém leży wina księcia Gorczakowa, który w roku 1875 chciał za pomocą ks. Décazes a kosztem Bismarcka odgrywać rolę oswobodziciela Francyi.

Kiedy Gorczakow następnie przybył do Berlina, aby się porozumieć z księciem Bismarckiem i przywrócić dawne stósunki przyjazne, powiedział mu kanclerz, że to zajście nie poróżni ich w politycznych stósunkach, że atoli nie zapomni obrazy, iż dotychczasowe uczucie pełnéj ufności przyjaźni zamieniło się w przyjaźń zakłóconą niedowierzaniem. Drugie nieporozumienie między Rosyą a Niemcami nastąpiło w jesieni r. 1876, kiedy „Rosya, porwana energicznemi planami hr. Ignatiewa, uważała się już za władzcę Konstantynopola.“ Anglia i Francya podtrzymywały zamiary Rosyi, tylko Austrya była przeszkodą i to niezwyciężoną w razie otrzymania pomocy ze strony Niemiec.

Żądano od Bismarcka, aby poświęcił Austryą i podzielił ją, on oświadczył jednak, że utrzymanie Austryi jest koniecznym warunkiem bezpieczeństwa dla Niemiec, nie chce zatém uczestniczyć w zamiarach, mających na celu zburzenie Austryi. Ks. Bismarck odmówił nawet neutralności i oświadczył wówczas, nawet w parlamencie, że Niemcy w razie potrzeby na odsiecz Wiedniowi pospieszą. Wtenczas to nastąpiło od czasów Sadowy pierwsze zbliżenie Niemiec do Austryi. Ogólne niemieckie poczucie nakazuje przymierze z Austryą, jak téż Bismarck wzdrygał się w r. 1866 przed rozówiertowaniem Austryi. *Można nieprzyjazny naród zniszczyć, jeżeli się ma siły po temu i interes państwa tego wymaga, ale nie można bezkarnie wydrzeć mu jego posiadłości.*

Przez zabranie Metzu i kawałka Lotaryngii popełnił cesarz Wilhelm i jenerałowie, którzy go tą myślą natchnęli, jeden z najznaczniejszych politycznych błędów. Kanclerz oświadczył daléj, że z tego powodu od roku 1866 najgorętszem jego dążeniem było połączyć Niemcy z Austryą węzłami przyjaźni. Opinia publiczna w Niemczech popierała go. Austrya atoli nie mogła długo przebolеć zadanych ran i gdyby nie obawy, wywołane samolubnemi zamiarami Rosyi, nie byłby mógł wytkniętego celu osiągnąć. Hr. Andrassy i Madziarowie byliby dawno stanęli po stronie Bismarcka, ale cesarz Franciszek Józef, popierany przez t. zw. stronnictwo arcyksięcia i żywioł wojenny, stawiał silny opór całkowitemu pojednaniu się z Prusami. Na czele tego stronnictwa stał arcyksiążę Albert, który bynajmniéj nie taił swéj niechęci do Prus i swych nadziei pokładanych w dworze petersburskim. W czasie ostatnich trzech lat przytłumiła rosyjska polityka w obec Austryi wszelkie jéj rosyjskie sympatye. Kongres berliński, wypadki z r. 1879 (rosyjskie dyslokacye wojsk na granicy pruskiéj, wojna na pióra rosyjskiéj prasy i t. p.) rozwiały wszystkie złudzenia Austryi. Na wiedeńskim dworze przestano spoglądać ku Rosyi a nawet arcyksiążę Abert zmienił swe zapatrywania. Kanclerz opowiadał następnie, że pojechał do Gasteinu i zaprosił tam hr. Andrassego. Opracowali wspólnie podstawę do jego podróży do Wiednia i do austryacko-niemieckiego porozumienia się, kiedy w tem zjazd cesarza Wilhelma I z carem w Aleksandrowie plany jego jednym zamachem skreślił. Cesarz Wilhelm jednak nie znalazł tam tego, czego szukał.

Kiedy ks. Bismarck o tém się dowiedział, podążył natychmiast do Wiednia, gdzie, o ile mu było wiadomo, hr. Andrassy mu już terytoryum przygotował. „Istotnym celem mej podróży — dodał ks. Bismarck — było, pozyskać cesarza Franciszka Józefa dla naszych zapatrywań, co mi się téż bez trudności powiodło, dzięki poparciu ze strony samej Rosyi. Tak samo poszło i z arcyksięciem Albrechtem. W mej rozmowie z cesarzem Franciszkiem Józefem i z hr. Andrassym, radziliśmy nad grożącém niebezpieczeństwem i środkami zaradczemi, które podjąć należało, i porozumieliśmy się co do sposobów wzajemnéj obrony w razie napadu ze strony Rosyi. We wzmiankowanych rozmowach wzięliśmy pod rozwagę tak możność bezpośredniéj zaczepki ze strony Rosyi, jako téż i możność zatargu na półwyspie bałkańskim. Radziliśmy o rozmaitych, jeszcze nie wykonanych uchwałach berlińskiego pokoju i porozumieliśmy się co do wszystkich zachodzących przy tém punktów spornych.

Staraliśmy się nadto wynaleźć w dziedzinie materyalnych, handlowych, przemysłowych, finansowych, międzynarodowych, prawniczych i administracyjnych interesów takie punkta, przy których można było dojść do szczegółowego porozumienia, któreby się przyczyniło więcéj jeszcze do zbliżenia Austryi do Niemiec. Oto, czém się właściwie w Wiedniu zajmowaliśmy.“ Ks. Bismarck zakończył swoje uwagi godne i obszerne wywody oświadczeniem, że główną dźwignią jego polityki jest *utrzymanie pokoju* tak obecnie, jako téż i w przyszłości, „jak tylko długo utrzymać go będzie można.“ Utrzymanie pokoju jest téż podstawą układów z Wiedniem.

O zagrodach włościańskich.

Pod powyższym tytułem wydał znany poseł ks. dr. Adam Kopyciński w Tarnowie broszurę, poświęconą „nieodżałowanéj pamięci Kazimierzowi Grocholskiemu“, jako inicyatorowi wniosku z roku 1883, którego tenor jest następujący: „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wzywa, aby rząd do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekta do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich.“

Kwestya ograniczonéj lub nieograniczonéj dowolności dzielenia gruntów włościańskich, z powodu któréj i u nas toczyła się przed nie tak dawnym czasem nadzwyczaj ożywiona dyskusya, jest mianowicie dla nas i w dzisiejszych warunkach tak wielkiéj wagi, że nie wolno nam pominąć niczego, co ją pod jakimkolwiek względem wyjaśnić lub nawet w rzeczywistem, jedynie prawdziwem świetle przedstawić może. Godzi się więc przyjrzeć także bliżéj broszurze księdza dr. Kopycińskiego i przytoczyć z niéj najciekawsze ustępy.

I.

Podczas ogólnéj rozprawy w austryackiéj radzie państwa nad projektem ustawy „O działach spadkowych gospodarstw rólniczych średniéj wielkości“ padły z ławy ministeryalnéj przez usta hr. Falkenhayna, ministra rólnictwa, dnia 9 listopada 1888 r. owe straszne słowa: „Rząd uznał, że upadek dobrobytu w stanie włościańskim da się notorycznie udowodnić; z tego tedy względu, by nie dopuścić do zupełnego zniweczenia tego stanu, który jest podwaliną naszego ustroju państwowego, a coby pociągało za sobą bardzo niebezpieczne skutki, musiał rząd dochodzić przyczyn tego upadku i szukać środków zaradczych.“

Jedną z najważniejszych przyczyn, (a jest ich wiele, jak nagłe udzielona włościanom nieograniczona swoboda, wadliwe prawodawstwo, znaczne powiększenie ciężarów publicznych na rzecz państwa, kraju, powiatu i gminy, brak odpowiednich instytucyi kredytowych w drodze assocyacyi zorganizowanych, konkurencya zboża zamorskiego, kolportowanie przemysłu tandeciarskiego, lichwa, karczma, bank włościański i kasy zaliczkowe na lichwie się opierające, budowa za drogich szkół, niepraktyczne melioracye, brak urodzajów, spadek cen zboża, obniżenie poziomu moralności i pomnożona liczba ubogich) — upadku własności ziemskiéj jest według przekonania rządu zadłużenie i rozdrobnienie jéj przy działach spadkowych. Na 588 milionów, do których od roku 1868 wzrosły długi hipoteczne obciążające wyłącznie własność ziemską, przypada na długi powstałe z powodu działów spadków aż 314 milionów. To zuożenie i rozdrobnienie daje się czuć szczególniéj w tych krajach, w których i przed rokiem 1868 nie było ustaw przeciw rozdrobnieniu osad włościańskich. W krajach alpejskich nie trzymano się ustawy z dnia 27 czerwca 1868 roku, która dozwoliła dzielić grunta włościańskie bez ograniczenia (i zniosła dawne przepisy patentu z dnia 9 października 1795 r. i przepis kodeksu cywilnego § 761 i patent z dnia 7 marca 1848 r.); a właściciel przed śmiercią według starego zwyczaju oddawał posiadłość swą jednemu dziecku najwięcéj uzdolnionemu, dając innym dzieciom li tylko odprawę. Dla tego też dziedzictwa tam nie po-

mnożyły się. Gdy przeciwnie w Czechach w przeciągu lat dziesięciu pomnożyły się dziedzictwa o 28 procent, a w r. 1887 podzielono tam 673 gospodarstw na 7080 parcel. A w Galicyi od roku 1874 do 1879, a więc w przeciągu pięciu lat wystawiono na licytacyą 10,500 posiadłości włościańskich w cenie szacunkowej około jedenastu milionów złr.! Charakterystycznym jest też ustęp mowy ministra rólnictwa: „Na wyspie Lussin, na drodze z Lussin Piccolo do Lussin Grande, pokazywano mi parcelę pewną jako osobliwość, osobliwość nawet tam — parcelę obszaru 10 metrów kwadratowych; na niéj stoi drzewo oliwne otoczone pięknym murem, a należące do pięciu właścicieli. Drzewa tego podzielić już nie mogli i tak jest ono teraz w rękach pięciu właścicieli. Na tém miejscu mieszkania nie mają, lecz zarabiają sobie na chleb w dalekim świecie."

Przeciw temu ogólnemu rozdrabnianiu osad włościańskich podaje rząd austryacki lekarstwo. Środkiem zaradczym, mającym zapobiedz zadłużeniu i rozdrabnianiu osad włościańskich, ma być obecna ustawa: Gesetz betreffend die Einführung besonderer Erbtheilungsvorschriften für landwirthschaftliche Besitzungen mittlerer Grösse. Ona to normuje stósunki ab intestato, t. j. uzupełnia wolę dziedzica w ten sposób: „Gospodarstwo w razie śmierci beztestamentowéj właściciela osady włościańskiéj średniéj wielkości przechodzi niepodzielone na jednego dziedzica, który resztę spadkobierców spłaca."

Ustawa ta, mimo to, że się spotkała z tak gwałtowną opozycyą w prasie liberalnéj i w naszym kraju jest wielkiéj doniosłości. Wprawdzie nie sama przez się, gdyż bardzo mało jeszcze dla osad włościańskich czyni, albowiem przy wolności obdłużania i sprzedawania takich zagród nie jest w stanie zapobiedz wydziedziczeniu stanu włościańskiego; ale jako początek dalszych reform agraryjnych. Niestety, ustawa ta nie stanowi nic o niepodzielności i związaniu własności ziemskiéj w pewnym ustroju, nie stanowi też majoratów chłopskich ani nie ogranicza wolności rozporządzania własnością, zadłużania jéj i odsprzedawania; ani nie zmniejsza wolności testamentowéj i nie wyłącza „zagrody" z pod egzekucyi, tylko oddaje ostateczne uregulowanie téjże kwestyi ustawodawstwu krajowemu.

Czy nasz sejm skorzysta z téj sposobności, trudno dzisiaj orzec. Ale ponieważ sprawa „zagród włościańskich" jest żywotną a ma bardzo wielu niechętnych w kraju naszym, ośmieliliśmy się skromne nasze przekonanie tutaj wypowiedzieć w tym jedynie celu, ażeby i w naszém społeczeństwie na nowo obudzić szersze zajęcie się tą sprawą i wdrożyć potrzebę wglądnięcia w agraryjną reformę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 7 marca.

(29 posiedzenie.)

Prezydent *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie $11^1/_4$.

Na porządku obrad: dalszy ciąg drugiego czytania etatu wyznań od rozdziału „wyższe zakłady naukowe" i to od tytułu 2 (dodatki na instytuty, które ma utrzymywać państwo w sumie 3,876,742 m., o 234,863 marki więcéj).

Deput. *Mooren* stawia następujący wniosek:

„Zawezwać król. rząd, aby wyjaśnił zasady, jakich się trzyma a) przy upaństwowianiu wyższych (miejskich) zakładów naukowych, b) przy udzielaniu dodatków państwowych takim zakładom, — albo by wydał odpowiednią ustawę w téj sprawie."

Deputowany ks. dr. *Stablewski:*

Mości Panowie! Przy obecnym tytule nie będę rozwodził się nad gimnazyami stron mych ojczystych, które otrzymują subsydya z niniejszego tytułu. Znajdzie się do tego sposobność przy dyskusyi nad postawionym przez nas wnioskiem. Wspomnieć tu przecież muszę o tém, że bynajmniéj nie jesteśmy już zupełnie zadowolnionymi co się tyczy punktu uwzględniania religijnych i wyznaniowych naszych interesów. Chodzi tu o obsadzanie etatowych posad nauczycieli religii przy naszych gimnazyach. Posadę taką obsadzono w poznańskiém gimnazyum Maryi Magdaleny — nie mamy téż nic do nadmienienia przeciw osobie nauczyciela.

W całéj jednak dyecezyi bardzo przykro odczuto tę okoliczność, że rząd królewski nie mógł znaleść ani jednéj odpowiedniéj osobistości na posadę tę między całém dyecezyalném duchowieństwem.

Znajduje się tam przecież liczny zastęp duchownych, którzy kształcili się po niemieckich a i pruskich uniwersytetach — którzy złożyli egzamin „pro facultate".

Mam przecież nadzieję, że przy obsadzaniu wakujących jeszcze etatowych posad rząd znajdzie odpowiednie osobistości w szeregach dyecezyalnego duchowieństwa — a kwestya ta cała jak najszybciéj zostanie załatwioną.

Wczoraj wykazał nam p. minister nadmiar liczebny kandydatów do posad nauczycielskich i wielkie trudności w ich zatrudnianiu.

Przyznajemy to chętnie — ale w obec skarg kandydatów polskiéj narodowości, których (z jednym jedynym wyjątkiem) teraz już nie zatrudniają ani w naszéj prowincyi, ani w innych prowincyach — chciałbym ich właśnie polecić administracyi oświaty, ponieważ jest ich w ogóle bardzo nie wielu, a daléj ponieważ czeka ich jako Polaków wcale nie różowa przyszłość. (Wielka prawda!)

Wszakżeż przesadzono już wszystkich prawie nauczycielów z gimnazyów Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego — wyjątkowo tylko pozostawiono ich kilku. Zeszłego roku uskarzaliśmy się na to, że ich przeniesiono nie tylko do innych prowincyi ale nawet do gmin i gimnazyów protestanckich. Mogliśmy się byli tego przynajmniéj spodziewać — że zostaną oni przesadzeni do katolickich prowincyi i gimnazyów — bo wspólny węzeł religijny częściowo byłby ich wynagrodził za wygnanie ze stron rodzinnych. Nie wiem, czy w tym względzie zarządzono już jakie zmiany.

Pan minister uznał to już zeszłego roku, że kilku z tych panów nie może nawet zadośćuczynić religijnym swym obowiązkom w okolicach, w których wcale nie ma katolickiego kościoła. Co się tyczy awansu nauczycieli tych, to nie mogę się zgodzić na zdanie ministra — jakoby nie byli się cofnęli w awansie. Nie sądzę, aby ich był chciał cofnąć sam p. minister, ale faktycznie stało się tak. Przybyli oni do gimnazyów, gdzie przed nimi znaleźli się równi wiekiem lub młodsi nawet nauczyciele — podczas gdy przedtém mieli przed sobą starszych tylko, tak że mieli widoki szybszego awansu niż obecnie i we wiele korzystniejszém w skutek tego znajdowali się położeniu.

Nie mogę się téż zgodzić na zapatrywania pana ministra, co do dodatków do pensyi — jakoby właśnie ci panowie, których przeniesiono do naszych gimnazyów, więcéj potrzebowali dodatków tych, aniżeli nauczyciele przeniesieni do zachodnich lub innych pruskich prowincyi.

Życie kosztuje tam przecíwnie wiele więcéj aniżeli u nas. Prócz tego nauczycieli naszych łączą z miejscem rodzinnem różne interesa prywatne i rodzinne związki — tak że wskutek tego nieraz odbywać muszą podróże; w ten sposób im i y się przedewszystkiem należały dodatki, i to bez poszczególnych wniosków, ale raczéj z własnéj inicyatywy rządu.

Panów tych nie przesadzono przecież za karę — nie zawinili oni w niczém na dawniejszém swem stanowisku — postawa ich była zupełnie poprawną. Ponieważ stali się oni ofiarami politycznego systemu, przeto nie trzeba ich było szkodować i karać pod względem materyalnym.

Brak też w etacie szczegółowego i przejrzystego rachunku i wykazu co do zużycia głównego funduszu szkólnego i funduszu prowincyonalnego — a wreszcie funduszu sekularyzacyjnego Prus zachodnich i W. Ks. Poznańskiego.

Dowiadujemy się tylko z etatu, strona 193, że katolickie gimnazya w Prusach Zachodnich otrzymują z tych funduszów 47,173 m., w W. Ks. Poznańskiém używa się dla gimnazyów z tych funduszów rocznie 115,251 m. i to tak dla katolickich jak i symultannych, a nadto i dla protestanckich; i tak płaci się dla gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu z funduszu sekularyzacyjnego 5250 m. Z funduszu zniesionego klasztoru Cysterssów w Koronowie, wynoszącego 12,450 m. rocznie, używa się na cele kościelne i szkólne 10,457 m., na zwyczajne wydatki 1985 m., a na wsparcie biednych katolickich uczniów gimnazyum w Bydgoszczy wydaje się tylko 150 m. rocznie. Nie jest niestety w etacie wykazane, czy fundusz ten użyty jest wyłącznie na katolickie cele kościelne i szkólne i o ile ten początkowo katolicki fundusz służy także celom katolickim. Przy gnieźnieńskim i żnińskim funduszu stypendyjnym, wynoszącym 9008 m. rocznie, stoi w etacie wyraźny dopisek: „dla uczniów teologii katolickiéj z archidyecezyi gnieźnieńskiéj 3750 m. i na wsparcie zasłużonych nauczycieli katolickich 4328 m." Historya fundacyi naszych gimnazyi, z których właśnie dodatki te po części bywają wypłacane, wielce jest dla nas Polaków i katolików pouczającą, lecz wcale nie pocieszającą. Gimnazyum bydgoskie n. p., powstałe z dawniejszego kolegium jezuickiego a późniéj z gimnazyum utworzonego przez polską t. zw. komisyą edukacyjną, któremu po części przekazano wszelkie środki tego ostatniego gimnazyum polskiego, było do r. 1851 katolickiém. Od tego czasu protestantyzowano je tak, że przy niém, o ile wiem, nie funguje ani jeden nauczyciel katolicki.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich).

Tak samo ma się sprawa z gimnazyum leszczyńskiém, które powstało z dawniejszéj szkoły braci czeskich, a któremu przekazano późniéj fundusze zniesionego gimnazyum rydzyńskiego. Dawniéj byli przy tém gimnazyum nauczyciele katolicy zawsze czynni. O ile mi wiadomo, dziś i to nie zachodzi. Prawie wszystkie symultanne lub protestanckie gimnazya, także gimnazya w Wschowie, w Krotoszynie, protestanckie gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, o którém już wspominałem, posiadają fundusze i środki pierwotnie katolickie. Że względu na te fakta można zaiste zupełnie stać się niedowiarkiem właśnie co do naszych funduszów katolickich przy gimnazyach. Aż do kulturkampfu istniał przy katolickiém gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu alumnat dla 60 katolickich gimnazyastów, którzy się późniéj chcieli poświęcić teologii katolickiéj. Zakładem tym kierowało dwóch kapłanów katolickich, którzy zarazem byli nauczycielami religii. Alumnat zniesiono i nie wiemy, co się z tym funduszem odtąd dzieje. Przy gimnazyum trzemeszeńskiém dawano aż do jego zniesienia w r. 1863 stypendya 30 uczniom, którzy się późniéj teologii poświęcali. To samo działo się aż do wybuchu walki kulturnéj przy gimnazyum ostrowskiém, gdzie także 30 uczniów pobierało z funduszu rządowego stypendya po 60 tal. i byli zwolnieni od płacenia szkólnego. Chcielibyśmy wiedzieć, czy te fundusze są jeszcze dziś wypłacane, kto niemi administruje, czy pobierają je katolicy, czy także Kościół w jakikolwiekbądź sposób jest przy rozdzielaniu stypendyi współczynnym, co przecież dawniéj bywało. Pan minister wyznań przecież wie dobrze, że u nas panuje brak kapłanów, a brak ten w naszych dyecezyach coraz się powiększa. W listach postnych skarżą się księża Biskupi, mój ks. Arcybiskup i książę Biskup wrocławski, wielce na brak księży. W naszéj całkiéj dyecezyi mamy na 1,121,108 katolików tylko 617 księży.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

Odciągnąwszy od liczby téj liczbę członków kapituł, którzy są w urzędach czynni, daléj chorych i starych, to przypadnie przeszło 2000 dusz na jednego kapłana.

Dla téj tak rozległéj dyecezyi mamy dotychczas 59 kleryków, gdy za moich czasów było ich zawsze w seminaryum przeszło 120, nie licząc tych, co wówczas po uniwersytetach teologii słuchali. Księża Biskupi, np. ks. Biskup chełmiński, ma w Pelplinie seminaryum chłopców, Książę-Biskup wrocławski konwikt chłopców w Bytomiu i we Wrocławiu, które są rozsadnikami dla przyszłego duchowieństwa; u nas niczego podobnego dotychczas nie ma. P. minister więc, który ma zadanie być ministrem nie tylko dla spraw protestanckich i katolickich, musi sprawę tę, która właśnie teraz tak stała się piekącą, sprawę braku księży rozważyć i to najprzód otwierając jak najrychléj seminaryum teologiczne w Poznaniu, która to sprawa zbyt długo się przeciąga, a powtóre otwierając alumnat przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu i udzielając stypendya przyszłym teologom przy współudziale zarządu dyecezyi. Byłby to ze strony ministra fakt sprawiedliwości, któryby doznał zupełnego uznania.

(Brawo! na ławach polskich i w centrum).

Kom. rząd. *Kügler* odpowiada, że dokładniejszéj odpowiedzi na zażalenia poprzedniego mówcy będzie można udzielić wtedy, gdy przyjdzie pod obrady szkólny wniosek polski. Mówca przeczy stanowczo, jakoby w traktowaniu katolickich i protestanckich zakładów w W. Księstwie objawiała się nierówność. Prawda, że cały szereg polskich nauczycieli przeniesiono w okolice protestanckie, specyalnie do Szlezwiku i Holsztynu, gdzie nie znaleźli sposobności uczynienia zadość swym religijnym potrzebom. Ale p. minister uznał już w roku zeszłym, że ewentualnie trzeba będzie zarządzić środki zaradcze, i to téż już się stało.

Co się tyczy użycia funduszów szkólnych, to obowiązkiem mówcy jest zwrócić uwagę poprzedniego mówcy na dodatek do etatu, gdzie się znajdują obfite wskazówki w tym przedmiocie. Jeżeli ks. dr. Stablewski sądzi, że katolickich funduszów udzielono także symultannym i protestanckim wyższym zakładom naukowym W. Księstwa Poznańskiego, to przypuścił błędnie, że te zakłady były pochodzenia katolickiego. Tymczasem gimnazyum we Wschowie i Krotoszynie wyłoniły się z dawnych wolnych szkół protestanckich.

Ks. dr. Stablewski: M. P.! Nie jednego, lecz kilku nauczycieli przeniesiono w okolice protestanckie. Aby nam dać zadosyćuczynienie przeniesiono jednego z nich, jak słyszę — nie wiem dokąd, ale wnoszę z orzeczenia pana komisarza rządowego — przeniesiono więc jednego z nich do katolickiego gimnazyum w katolickiéj okolicy. Mamy nadzieję, że i z innymi w najbliższym czasie stanie się to samo. Ponieważ pan komisarz rządowy został mi dłużnym odpowiedzi co do zapytań, które pozwoliłem sobie zrobić odnośnie do awansów nauczycieli gimnazyalnych, ponoszących szkodę przy translokacyi i odnośnie do dodatków pieniężnych, należących im się, — myślę więc, iż wolno mi z jego milczenia powziąć nadzieję, że i tę sprawę wzięto pod łaskawą rozwagę. Co do poruszonéj przezemnie kwestyi alumnatów, to zaszła ze strony pana komisarza rządowego pomyłka i to gdy chodziło o alumnat przy gimnazyum trzemeszeńskiém. Alumnat Kosmowskiego jest duchowną instytucyą i to dziełem wielkoduszności i wspaniałomyślności Opata Kosmowskiego, który cały swój majątek na alumnat i na mające się budować gimnazyum poświęcił. Co innego są stypendya, których równocześnie udzielano przy gimnazyum tamże przyszłym teologom. Nie są one identyczne z wspomnianym alumnatem. Takie same stypendya rozdawano także przy gimnazyum w Ostrowie i to z tych samych funduszów, które służyły na utrzymanie gimnazyastów przy gimnazyum Maryi Magdaleny. Co do twierdzenia pana komisarza rządowego, iż jestem w błędzie, nazywając te fundusze kościelnemi funduszami, ponieważ to są fundusze państwowe — oświadczyć winienem, że właśnie nazwanie ich „funduszami państwowemi" brzmi bardzo dziwnie. Fundusze te zostają naturalnie pod zarządem państwa, ale pochodzą przecież z katolickich zakładów i powinny też jedynie celom katolickim służyć. W tém znaczeniu zatém wolno mi — pomimo, że te fundusze obecnie pod państwową administracyą się znajdują — mówić o kościelnych czyli duchownych funduszach. Co do alumnatu przy gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, które nam najwięcéj na sercu leży, ponieważ mogłoby być podstawą dla katolickiego duchowieństwa i zaradzać tak wielkiemu niedostatkowi duchownych w naszém Księstwie, dano nam odpowiedź, która mnie przynajmniéj w największe wprawiła zdumienie.

Pan komisarz rządowy powiedział, że fundusze, które służyły dotąd na utrzymanie przyszłych katolickich teologów przy gimnazyum, znalazły zastósowanie w dziedzinie szkólnictwa. Pojmujemy bardzo dobrze tę wymijającą odpowiedź pana komisarza rządowego, ale ubolewamy nad nią równie głęboko, gdyż w takiéj odpowiedzi blizko leży wniosek, że fundusze te nie tylko na katolickie, lecz i na protestanckie cele naukowe obrócone zostały, pomimo, że miały one po skasowaniu tak wielkich dóbr kościelnych i klasztornych w naszych rodzinnych stronach właśnie służyć jako ekwiwalent dla

(175)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 56.)

To też pan podkomorzy kowieński niemal szalał z miłości wielkiéj, z któréj najczęściéj spowiadał się przed panią Mleczkową.

— Co mam czynić? — pytał — aby jéj serce ku sobie zniewolić?

Pani Mleczkowa ramionami wzruszała i oczy wznosiła ku niebu.

— Co ja wiem! — mówiła. — Módl się waćpan Bogu a patrz w jéj oczy, może co wypatrzysz....

— Codziennie mówię pięć pacierzy z rana, pięć w południe i tyleż wieczorem — odpowiadał z rozpaczą pan Szukszta — a patrzę w jéj oczy godzinami całemi....

— I cóż?...

— I nic.... Pan Bóg pacierzy słucha a Oleńka patrzy się na mnie z coraz większém zdziwieniem.... bez skutku.

Pani Mleczkowéj westchnienie i ponowny ruch ramionami całe nie dodawały mu otuchy.

— Użyj waszmość swéj powagi — przedstawiała ona panu Sołłohubowi — takiego kawalera słusznego jak pan podkomorzy, nie łatwo znaleść, a Oleńce lata biegną....

Ale pan Sołłohub pomimo swéj dla imćp. Szukszty skłonności, zawsze odpowiadał:

— Przymusu czynić nie będę.... niech postanawia jako sama chce...

Oleńka widziała wszakże frasunek rodzica i domyślała się jego przyczyny. Krwawiło się jéj serce na myśl, iż mu zmartwienie przynosi; rozważała téż nieraz słowa opiekunki swéj, przedstawiające jako lata biegną i postanowić o sobie należy. Bywały czasem dnie, iż już niemal oswajała się z myślą poślubienia pana Szukszty, aż znowu bunt się jakiś w jéj duszy podnosił.

— Jakoż ja mu — myślała — miłość przysięgać będę, gdy serce nic dla niego nie czuje, jeno jakąś obojętność czasem martwą a czasem nawet niechętną....

Życie z takim nieumiłowanym człowiekiem przedstawiało się jéj jak długi, niekończący się, mglisty dzień jesienny. I przypominały się jéj wówczas słowa rodzica, gdy ze łzami w oczach opowiadał jéj nieraz o swéj miłości dla małżonki, po śmierci któréj w niepocieszoném wdowieństwie pozostał.

— Było tam szczęście, bo była miłość... szeptała Oleńka. — A ja miałażbym cały żywot szczęścia nie zaznać?...

I oczy łez pełne zwracała ku niebu, jakby ztamtąd przyzwać chciała to uczucie dotychczas jéj obce, które jedynie szczęście na ziemi zapewnić było w stanie. Gnębiła ją ta pustka, którą czuła w sobie; pragnęła pokochać, miała też czasem dziwne przeczucie przyszłości, jakby ją tam czekała wielka i ognista miłość.

A gdy tak czas mijał bez żadnéj z jéj strony decyzyi, Oleńka, widząc coraz większe zmartwienie rodzica i coraz silniejszą miłość pana podkomorzego, postanowiła zasięgnąć rady tego, któremu jak bratu ufała.

— Powiem Kazimierzowi wszystko.... myślała — on mię zrozumie i najlepiéj poradzi....

W tym właśnie czasie Kazimierz przybył do Tronk, przybył smutny i długo opowiadał Oleńce o rodzicu swoim, którego odwiedzał w Upicie i zostawił chorym, dziwnie zmienionym, wyczekującym z upragnieniem przybycia starszego syna.

Rozrzewniła się serdecznie słysząc to Oleńka.

— A czemużeście go opuścili! — zawołała — należało tam zostać....

Kazimierz smutnie spojrzał na nią.

— Nie przynoszę ja rodzicowi uspokojenia — odparł chmurno. — Każda moja przysługa go rani, każde słowo brzmi niemile.... Jak wszyscy tak i on czuje wstręt do garbusa....

Ostatnie te wyrazy wymówił Kazimierz głosem zmienionym z rozpaczliwym smutkiem i goryczą.

Oleńka podniosła na niego swoje pełne blasku oczy, głębokie, rzewne i ulegające wzruszeniu, które ją ogarnęło, podała mu obie ręce, nie mówiąc ani słowa.... A ten objaw współczucia otworzył mu do reszty serce.

— A! — zawołał — ciężko nawiedził mię Bóg tém kalectwem, czyniąc wstrętnym, nawet dla najbliższych!... Ty jedna tylko, Oleńko, ty jedna, nie lękasz się obydnego garbusa — ty jedna podajesz mu rękę, szczerze, otwarcie.... bez wahania!

— A jakżeby inaczéj być mogło? — przerwała mu — wszakże ty, panie Kazimierzu, bratem mi jesteś....

Słowa te dziwnie przykre uczyniły na Kazimierzu wrażenie. W obec jego gorących, pełnych uczucia wyrazów, w obec burzy jaka jego sercem miotała, zdały mu się zimne jak lód. Głos jéj był tak spokojnym jak serce.

Opuścił głowę na piersi i stał przed nią milczący, ponury, nie śmiąc podnieść na nią oczu.

A ona mówiła daléj tym samym głosem spokojnym, miarowym:

— Chcę wam dać dowód, że was miłuję jak brata a słowa wasze i radę cenię więcéj, niż cokolwiek na świecie. Wiem, że co mi powiecie, to tak jak gdybyście siostrze rodzonéj mówili....

— Więcéj niż siostrze! — zawołał Kazimierz jakby mimowolnie, nie mogąc powstrzymać tego okrzyku.

— Wierzę! — odparła Oleńka, nie zastanawiając się cale nad znaczeniem słów Kazimierza, — wierzę dla tego, że i ja także prócz rodzica, nie mam bliższéj od ciebie istoty, którąbym bardziéj umiłowała....

— Oleńko! — przerwał Kazimierz, zbliżając się ku niéj i obejmując ją całą płomienistym wzrokiem.

— Pozwól mi skończyć... — mówiła ona daléj, ruszywszy się z miejsca i idąc obok niego wzdłuż komnaty, kędy prócz nich nie było w tym momencie nikogo. — Pozwól mi skończyć, bo sprawa jest ważna i pilna a nie wiem, żali nam kto nie przeszkodzi mówić swobodnie. Wiecie zapewne, jako pan Szukszta, podkomorzy kowieński, od dawna o rękę moją zabiega. Rodzic życzy sobie tego związku, pani Mleczkowa także, — ja nie czuję w mém sercu dla pana podkomorzego nic, prócz obojętności, przyznając wszakże, jako kawaler jest słuszny i na afekt zasługujący. Widząc życzenie i frasunek rodzica, który się martwi, jako w mém sercu decyzyi nie ma, w niepewności co czynić należy, do ciebie Kazimierzu po radę się udaję. Powiedz jak siostrze: mamże uczynić tak, jak pragnie rodzic? mamże przyjąć wdzięcznem sercem, chociaż bez szczerego afektu, zabiegi pana podkomorzego?

Oleńka mówiła spiesznie, urywanemi wyrazy, jakby co rychléj chciała dobiedz do końca, a skończywszy, nie patrząc na Kazimierza, czekała responsu.

Ale odpowiedzi nie było. Podniosła głowę i spojrzawszy na twarz jego, omal nie krzyknęła. Oblicze to było zmienione nie do poznania, blade, skrzywione, oczy patrzyły przed siebie sztywnie, nieruchomo, usta zacisnęły się kurczowo a cała postać zgarbiona niekształtnie, jeszcze bardziéj teraz zdawała się szpetną. Poruszały ją jakieś drgania dziwne; głowa schowała się w ramiona skurczone, suche, kościste, a dźwigające dwa garby ogromne, pod któremi uginały się nóżki cienkie i krzywe....

Oleńka cofnęła się przerażona....

— Boisz się potwora!... ty także!... — wyszeptały blade wargi Kazimierza. — Idź za podkomorzego!....

Głos był także zmieniony dziwnie; przejmował szyderstwem, syczał jak gadzinowy.

— Kazimierzu! — wyjąkała Oleńka — co ci jest? tyś chory!....

Słowa te wypowiedziane rzewnie a tkliwie, przeniknęły duszę jego do głębi. Na skurczone szyderstwem i goryczą serce padły orzeźwiającą rosą i nagle, w jednym momencie, twarz Kazimierza inny przybrała wyraz. W oczach zabłysły łzy, rozpromieniło się oblicze miłością wielką a ofiarną, ramiona wyciągnęły ku Oleńce błagalnie.

— Przebacz! przebacz Oleńko! — zawołał Kazimierz tłumiąc łkanie, które mu pierś rozrywało, — jam nędzarz nieszczęśliwy a nikczemny, który innym szczęścia zazdrości... ja ci inaczéj radzić winienem; inaczéj, lepiéj, szlachetniéj miłować — ale nie mogę! nie mogę!....

Głos złamał mu się w piersi i Kazimierz upadł na kolana przed Oleńką, twarz zalaną łzami podnosząc ku niéj.

A ona bardzo blada, stała przed nim wyprostowana, smutna, bezmowna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

interesów kościelnych. Mieliśmy nadzieję, że otrzymamy odpowiedź od stołu ministeryalnego, iż kwestya przywrócenia alumnatu i gimnazum Maryi Magdaleny w Poznaniu i przyznania stypendyów przyszłym teologom przynajmniéj w obec tak wielkiego braku księży będzie wziętą pod rozwagę. Nie otrzymałem też żadnéj odpowiedzi, czy fundusze, które dokładnie określiłem, w etacie str. 193, i to fundusze klasztoru Cystersów w Koronowie nad Brdą istotnie na cele katolickie służą. Prosiłbym król. rząd państwowy o bardzo dokładne objaśnienia w tym względzie.*

Deputowany *Kügler* odpowiada, że nauczyciele przeniesieni z Księstwa nie doznają przez to w awansie żadnego opóźnienia. Co się tyczy alumnatu trzemeszeńskiego, toć wówca nie mógł przyjąć, iż poprzedni mówca miał ten właśnie alumnat na myśli. Alumnat ten nie jest téż przeznaczony dla kapłanów archidyecezyi poznańskiéj. Pod tym względem panuje kompletna zgoda pomiędzy administracyą szkólną a ks. Arcybiskupem.

Deput. *Windthorst* wykazuje szkody, jakie wynikać muszą z translokacyi nauczycieli wschodnich prowincyi do zachodnich i odwrotnie, i protestuje energicznie przeciwko podobnéj procedurze.

Deput. *Mooren* motywuje swój wniosek, który umieściliśmy na czele dzisiejszego sprawozdania.

Minister *Gossler* oświadcza, że rząd nigdy jeszcze nie wpływał na komuny celem przejęcia na swój koszt wyższych zakładów naukowych. Natomiast rząd oprzeć się prawie nie może natarczywości, z jaką komuny nachodzą go o przejęcie na koszt państwa tych zakładów. Zasada, któréj rząd trzyma się przy przejmowaniu takich zakładów, streszcza się w tém, że tylko całkowite instytuty bywają uwzględniane. Od téj zasady odstąpiono jedynie przy progimnazyach i realnych gimnazyach w Prusach Zachodnich z ogólnych względów politycznych. Innym powodem przejęcia takich instytucyi na koszt państwa jest to, że takiego przejęcia wymaga sam interes nauki.

Deput. *Mooren* cofa swój wniosek.

Przy rozdziale „szkólnictwo elementarne" wyraża ks. Arenberg życzenie, *aby nauka religii w okolicach zamieszkałych przez ludność wallońską wykładaną była w języku wallońskim*, i aby rząd wstrzymał się tutaj od gwałtownéj germanizacyi.

Minister dr. *Gossler* wykazał, że poruszone przez poprzedniego mówcę punkta przekraczają granice administracyi naukowéj. Rząd przyszedł po dłuższéj rozwadze do tego przekonania, że praktykowany dzisiaj system musi być zatrzymany i nadal. Leży to zresztą także w wspólnym interesie politycznym, gdyż Wallonowie szukają raczéj w Niemczech utrzymania, aniżeli przenoszą się do Belgii.

Deput. *Conrad* ubolewa, że dzieci na Górnym Śląsku, mówiące po polsku, pobierają naukę religii w języku obcym.

Dep. ks. *Arenberg* wyraża ubolewanie z tego powodu, że kwestya wykładu religii nie doznała w odpowiedzi p. ministra dostatecznego uwzględnienia.

Deput. *Rintelen* występuje zasadniczo za udzielaniem nauki religii w języku ojczystym. Mówca przypomina następnie wywody ministra przy sposobności szkólnego wniosku Windthorsta i stara się wykazać, że nie ma najmniejszéj rękojmi, iż nauka religii udzielaną bywa wedle wyznania rodziców.

Minister *Gossler* oświadcza, że stanowisko administracyi naukowéj jest jasne: dzieci należące do innego wyznania, mogą w zasadzie być dopuszczone do nauki religii innego wyznania jedynie na wyraźne żądanie rodziców.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Buk. 6 marca.

(W sprawie wieca.)

Członek poznańskiéj komisyi wiecowéj, pan Maksymilian Koschmieder z Wielkiéjwsi, porozumiał się dzisiaj w lokalu pana T. Degórskiego w Buku z mężami zaufania, celem urządzenia wieca parafialnego.

Mężowie zaufania wybrali pomiędzy sobą członków do komitetu i ten uchwalił konieczność urządzenia wieca. Prawdopodobnie odbędzie się takowy dopiéro w pierwszych dniach po Wielkiéjnocy i będzie czasu swego w pismach publicznych ogłoszony.

Wiedeń, 6 marca.

(Sprawy serbskie.)

(ᴹᴱ) Intrygi moskiewskie snać dopięły celu swego w Białogrodzie. Dziś pono p. *Risticz* nie tylko zostanie mianowanym prezesem nowego gabinetu, jak przewidywano, lecz naczelnikiem rejencyi a król *Milan* na dłuższy czas wyjedzie za granicę. Być może, iż król usuwa się tylko na kilka miesięcy z powodu nadwątlonego zdrowia. Chociażby jednak wyjazd jego nie był wstępem do abdykacyi na korzyść syna Aleksandra, zaznacza on jednak tryumf intrygi moskiewskiéj. Systematycznie od dawna działała ona w Serbii w tym kierunku, aby tam wywołać stósunki anarchiczne. W r. 1876 popchnęła młodego księcia Milana do wojny z Turcyą, nasyłała mu swoich Czerniajewów i Komarowów, aby potém, gdy wojska serbskie uległy przemocy tureckiéj oskarżać Serbią o tchórzostwo. Sam car Aleksander II podjął się publicznie tego niesłachetnego czynu. Później intryga moskiewska przyczepiła się do równie próżnéj, jak ambitnéj *Natalii* i doprowadziła do tego, że wreszcie pożycie małżeńskie serbskiéj pary królewskiéj stało się nieznośném. Prawdopodobnie i król Milan nie był bez winy. To pewna, że intryga moskiewska wyzyskała zręcznie wszelkie słabe strony charakteru młodego króla. Na przeszłą jesień król usiłował zjednać sobie umysły nadaniem nowéj konstytucyi. Ale i teraz intryga moskiewska posługując się ciemnym motłochem tak zwanych radykałów serbskich umiała sparaliżować akcyą króla. Nie dziw, że znużony temi niepowodzeniami zapragnął wreszcie spokoju i odpoczynku à tout prix.

Tutejsze dzienniki półurzędowe jak „Presse" i „Fremdenblatt" zapewniają dziś, że p. *Ristic* jako „regent" dopełni wobec Austryi wszelkich zobowiązań, przeciwnie dzienniki opozycyjne sądzą, że tego nie można się spodziewać po Risticzu. W ostatnich czasach prasa *rosyjska* namiętnie występowała przeciwko Risticzowi i umiała też podburzyć radykalne „słowiańskie" dzienniki austryackie, jak serbską „Zastawę" i praskie „Narodni listy" do podobnych wywodów przeciwko Risticzowi. Ztąd możnaby wnosić, że p. Risticz ostatecznie jest więcéj mężem stanu serbskim, niż agentem rosyjskim. Niestety jednak p. Risticz jest człowiekiem, który nie zasługuje z żadnéj strony na zaufanie. Jest tem, czem był zawsze, ambitnym intrygantem, z rodzaju tych, których sławny reprezentant w starożytności Lysander powiedział, że jak się ludzi dzieci łakociami, tak mężów trzeba oszukiwać przysięgami dowolnie łamanemi! Obietnice p. Risticza nie mają najmniejszéj doniosłości. Nadto nieustanne agitacye moskiewskie sprowadziły w Serbii takie zamieszanie, że skoro p. Risticz zostanie zamianowany „regentem," natychmiast stronnictwa radykalne i postępowe rozpoczną przeciwko niemu namiętną wojnę.

Austrya wprawdzie o tyle spokojnie spoglądać może na wszelkie przewroty w Białogrodzie, ponieważ dzięki swéj znakomitéj pozycyi strategicznéj nie potrzebuje się obawiać niczego ze strony kraju, liczącego $1^1/_2$ miliona ludności a niedawno temu protekcyą austryacką ocalonego od zupełnéj klęski (w wojnie bułgarskiéj). Jednak abdykacya króla Milana byłaby moralną porażką rządu austryacko-węgierskiego, bo król Milan był wiernym i szczerym sprzymierzeńcem Austryi. Należało umocnić go w tém usposobieniu i utwierdzić go na tronie. Cokolwiek energii ze strony rządu tutejszego byłoby z łatwością osiągnęło cel ten. Wystarczało poprzeć trochę antirosyjskie żywioły w Serbii. Atoli hr. Kalnoky, oglądając się ciągle na Rosyą, nie uczynił tego, zachowywał się całkiem biernie. Zadawalniał się zapewnieniami oficyalnéj Rosyi, że się zrzekła wszelkich pretensyi do Serbii i nie widział bardzo energicznych zabiegów nieoficyalnéj Rosyi. Polityka rosyjska zawsze posługiwała się podobną dwulicową taktyką. Na własną rękę Czernajew, Komarow i inni „ochotnicy" udali się w roku 1876 do Serbii i Bułgaryi, ale gdy grunt należycie przygotowali, car poszedł za nimi. Tak też na własną rękę bandyta Aczynow udał się do Abisynii; gdyby mu się było powiodło, byłaby tam niebawem powstała nowa osada rosyjska. Tymczasem nawet tak mizerny rząd francuski, płaszczący się przed Rosyą, umiał przeszkodzić temu, rozróżniając zręcznie pomiędzy rządem rosyjskim a ochotnikami Aczynowa i bombardując drugich. Tylko energicznemi czynami można przeszkodzić agitacyom rosyjskim.

Raz tylko, pod naciskiem Madziarów, *hr. Kalnoky* zdobył się na energią, gdy w czasie sławnéj podróży agitacyjnéj Kaulbarsa po Bułgaryi oświadczył w delegacyi, że wszelka okupacya rosyjska wymienionego kraju stanowiłaby dla Austryi casus belli. To słowo odniosło pożądany skutek i do dnia dzisiejszego nie ma tam moskiewskiéj okupacyi. Wobec spraw serbskich hr. Kalnoky okazywał się zawsze słabym, aby nie rzec chwiejnym. Jeżeli król Milan upadnie, będzie to najdotkliwszą klęską dyplomacyi *Kalnokiego*. W téj chwili tak Kalnoky, jako téż hr. Taaffe i trzej ministrowie wojny, względnie obrony krajowéj przebywają u dworu w Budapeszcie. Prawdziwe to szczęście, bo nigdzie nie panuje tak dokładne zrozumienie prawdziwego interesu monarchii habsburskiéj na Wschodzie, jak w stolicy węgierskiéj, a choć cesarz i król jeszcze znajduje się w usposobieniu pełném boleści i żalu, to przecież zanadto sumiennie czuje swe obowiązki monarsze, aby nie miał chwycić się wszelkich środków, potrzebnych do zabezpieczenia wpływu i interesu państwa.

NIEMCY.

* Berlin, 7 marca. Coraz to więcéj topnieje produkt strachajłów z 21 lutego 1887 r. — siedmiu kartelowców już przepadło i prawdopodobnie będzie można rezultat wyborów uzupełniających w Celle-Gifhorn oznaczyć napisem: „Znowu jeden kartelowiec mniéj!" Widoki są po temu; kandydat Welfów już przy pierwszych wyborach otrzymał — jak się zdaje — większość głosów. Rozstrzygnięcie przy ściślejszych wyborach zależy od wolnomyślnych i socyalnych demokratów; żeby oni mieli głosować na narodowego liberała, trudno się nawet spodziewać, a skoro się tylko od głosowania wstrzymają, zwycięztwo Welfa *von der Dechen* będzie pewném. Kandydat ten ma blisko 8000 głosów, podczas kiedy wiadomości o liczbie głosów narodowego liberała Otte brzmią rozmaicie; w każdym razie stracił kartel od roku 1887 5000 głosów, a przeciwne stronnictwa pozyskały około 500 głosów więcéj. Wytłomaczenie jest bardzo proste: strachajły, których w r. 1887 do urny wyborczéj zapędziły baraki i melinit, pozostali tym razem w domu, albo, jak to z obniżonego stopnia procentu w udziale wnosić można, nawet w opozycyi głosowali. Wolnomyślne pisma wydają ogólne hasło: przeciw kartelowi! Miejmy więc nadzieję, że i tym razem znowu jeden kartelowiec przepadnie.

— *Konserwatyści* „Kreuz Ztg." nie zdają się być bardzo swobodnymi na swem stanowisku w obec wniosku szkólnego Windthorsta; przez odmówienie słusznym żądaniom centrum popadli oni w towarzystwo postępowców i to im nie przypada do smaku. „Kreuz Ztg." korzysta z napaści berlińskiego Tageblattu na ministra oświecenia, aby się odczepić od panów postępowców. Konserwatywne pismo zarzuca wolnomyślnym, że ich zasady są zgubne. W szóstym i na początku siódmego dziesiątka miało powodzenie hasło: „Wykluczenie duchownych ze szkoły."

Wolnomyślni mylą się sądząc, że i tak samo jest dzisiaj; niechęć do szkoły wyznaniowéj znikła — zdaniem „Kreuz Ztg.," a rozważny polityk nie będzie się starał przy wzroście niewiary o zpoganizowanie szkoły. Pismo to oświadcza dosłownie: „Zamożne klasy coraz więcéj przychodzą do przekonania, że chrześciańskwo a moralnie chrześciańska szkoła jest najbezpieczniejszą obroną porządku!"

— *Dzisiejszy* „Reichsanzeiger" ogłasza ustawę odnoszącą się do ustanowienia etatu Rzeszy za rok 1889/90. Etat ustanowiono w wydatkach na 946,181,699 marek i to: 806,425,340 m. bieżących, 56,232,477 jednorazowych wydatków zwyczajnego etatu i 83,523,882 jednorazowych wydatków nadzwyczajnego etatu i na 946,181,699 marek dochodów. Druga ustawa upoważnia kanclerza do zlikwidowania w drodze kredytu nadzwyczajnych środków pieniężnych, które w etacie Rzeszy na rok 1889/90 wyznaczono na pokrycie jednorazowych wydatków administracyi wojska, marynarki i kolei żelaznych w kwocie 61,403.342 marek.

— „*Eine agrarische Unverschämtheit*": oto delikatny epitet, jakim Richterowska „Freisinnige Ztg." uczciła znany wniosek frakcyi centrum, domagający się zniesienia wszelkich dodatków do podatków gruntowych i budynkowych w gminach i powiatach. Ta złość wolnomyślnego organu nie zastraszy zapewne naszych posłów, którzy pamiętają zawsze o tém, że są reprezentantami kraju przeważnie rólniczego.

WŁOCHY.

* Rzym, 6 marca. Znana „Correspondance de l'Est" otrzymuje następującą wiadomość z Londynu:

„Pewne pismo paryzkie zamieściło w tych dniach wiadomość, że królowa Wiktorya i cesarzowa Fryderykowa mają zamiar przejść na katolicyzm. Oto przypuszczalne pochodzenie téj niezwykłéj nowiny. Było to przy stole w pałacu królowéj brytańskiéj. Podano herbatę i rozpoczęto rozmowę o Włoszech a w szczególności o Wiecznem Mieście i Ojcu św.

Cesarzowa Wiktorya opowiedziała, co następuje: „Po powrocie ze Rzymu, gdzie cesarz Fryderyk III, mąż mój, po raz pierwszy miał audyencyą u Papieża Leona XIII. rzekł do mnie z zapałem: „Nie rozumiem, jak można prowadzić wojnę z starcem tak świętym, tak mądrym i tak dobrym!" „Od tego czasu — mówiła cesarzowa dalej — doznaję uczucia czci bez granic, ilekroć słyszę wymawiane imię Leona XIII."

Królowa Wiktorya odpowiedziała: „Moja córko droga, dzielę w zupełności twe uczucia dla osoby Ojca św."

Rozmowa ta — jak się zdaje — dała początek pogłoskom, których oddźwięk znalazł się w paryzkiém piśmie.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 8 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel zwyczajny Noack przeniesiony został z seminaryum nauczycielskiego w Ufingen do seminaryum w Frydlądzie.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy sztuka (la pièce) Wdowiszewskiego „Ogniowe próby".

W niedzielę komedya Aleksandra hr. Fredry (syna) „Wielkie bractwo".

W poniedziałek na życzenie z wielu stron komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie".

We wtorek dnia 12 b. m. dramat Jasieńczyka „Lena".

W środę komedyo-opera Bogusławskiego, z muzyką Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale".

Ceny zniżone.

W czwartek dnia 14 b. m. na benefis p. Czaplińskiéj komedya Barriera „Na łasce zięcia".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Towarzystwo „Staszyc"** odbędzie dziś w piątek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Referat p. Józefa Chociszewskiego „O wskrzesicielach czeskiéj narodowości". 2) Sprawy Towarzystwa.

* **Wczorajsze jubileuszowe przedstawienie** na uczczenie 25 letniéj pracy artysty sceny naszéj, p. Ludwika Siedleckiego, odbyło się w obec przepełnionéj sali teatralnéj. Kiedy po pierwszym akcie kurtyna się podniosła zobaczyliśmy jubilata otoczonego personałem, oraz dyrekcyą Spółki, w imieniu któréj przemówił dyrektor p. Franciszek Dobrowolski, ofiarując jubilatowi w imieniu téjże Spółki cenny pierścień. P. dyrektor w swém przemówieniu podnosząc sumienną i wytrwałą pracę jubilata, wskazał na symbol, jaki pierścień przedstawia, i wyraził nadzieję, że jubilat losy swe, o ile się da, jak najdłużéj z teatrem poznańskim zwiąże. — W imieniu obywatelstwa poznańskiego przemówił p. Michał Więckowski, który ofiarując skromny upominek podniósł szlachetny charakter jubilata. — Koledzy sceny poznańskiéj, w imieniu których przemawiał pan M. Skirmunt, ofiarowali jubilatowi piękną cukierniczkę. Nadto otrzymał jubilat kilka wieńców laurowych z cennemi szarfami — pomiędzy niemi był wieniec od młodzieży poznańskiéj, wręczony przez pana K. Prebisza. Rozczulony jubilat podziękował za te objawy życzliwości w krótkich słowach, kończąc przemówienie swe życzeniem Wielkopolanom „Szczęść Wam Boże!" — Dowiadujemy się, że artyści teatru warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego oraz wszystkich prawie trup prowincyonalnych przesłali jubilatowi życzenia telegrafem. Życzymy i my jubilatowi, aby doczekał się jubileuszu złotego przy czerstwém zdrowiu.

* **W seminaryum duchownem** w Gnieźnie znajduje się obecnie 14 alumnów z których pięciu otrzymają święcenia kapłańskie w dniu 25 marca. Pozostanie przeto dziewięciu a przybędzie ze studyów uniwersyteckich drugich dziewięciu tak, że seminaryum gnieźnieńskie liczyć będzie w semestrze latowym alumnów 18. Z tych pierwsza serya wyświęcona będzie na presbyterów w miesiącu sierpniu.

* **Odbieramy** następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Sprawozdanie

z dochodów i rozchodów przedstawienia amatorskiego, danego w Gnieźnie na dochód Towarzystwa Pań Miłosierdzia

I. Dochód.

a)	z biletów w handlach	298,— m.
b)	z biletów przy kasie	117,60 „
c)	z zabawy	117,— „
	Razem dochodu	532,60 m.

II. Rozchód.

muzyka, kulisy, sala, druki, służba, drobne wydatki itd. według okazanych kwitów	191.10 m.
Pozostaje czystego dochodu	341,50 m.

Składając niniejszy rachunek uważamy sobie za miły obowiązek podziękować wszystkim tym paniom i panom, którzy byli łaskawi przyczynić się do osiągnienia tak pomyślnego rezultatu. Dziękujemy mianowicie Towarzystwu „Sokołów" oraz Paniom nienależącym do Towarzystwa naszego, za pełną gotowość i bezinteresowne służenie dobréj sprawie. Niech Pan Bóg za to wszystko hojnie zapłaci.

Gniezno, dnia 7 marca 1889.

Komitet urządzający przedstawienie amatorskie
J. Lange. P. Wierzbicka. Majewicz. Gardo. Ks. dr. A. Kantecki.

* **W Kurniku,** jak donosi „Orędownik", policya nie dała pozwolenia na przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód miał być obrócony na cele dobroczynne. Musiano się zadowolić koncertem, a po koncercie tańcami. Przyczyny tego zakazu nie można się było dowiedzieć. Podobno dla tego wydano zakaz, że urządzający teatr nie oznaczyli w swém podaniu lokalu, w którym się teatr miał odbyć.

* **Oborniki.** Z powodu zasp śnieżnych nie będzie jeszcze komisya budowy kolei z Rogoźna do Draska terenu odnośnego objeżdżać. Termin zostanie poniżéj oznaczony.

* **Otrzymujemy** wiadomość, że idąca na subhastę majętność Grab nie jest własnością p. Zygmunta Mycielskiego, lecz starszego brata jego Alfreda. (Podaliśmy naszą wiadomość tak, jak ją urzędownie ogłasza sąd okręgowy jarociński. Red. „Kur. Pozn.").

* **Z nad Gopła.** Życzeniem jest okolicy Kujaw oraz sfer handlowych Królestwa Polskiego, aby się osiedlił w Kruświcy kupiec zbożowy, prowadzący zarazem interes innych materyałów, wchodzących w zakres gospodarstwa wiejskiego. Kruświca jest połączoną ze światem handlowym koleją państwową drugorzędną, a komunikacya wodna na kanale Montewskim i Gople przyczynia się do ożywienia handlu nie tylko z wielkiemi składami, ale także i z Królestwem Polskiém. Miejscową komunikacyą ułatwiają trzy szosy wychodzące z Kruświcy, oraz kolej enkrowni, która dzieląc się na cztery promienie, jednym z nich dotyka granicy państwa. Polak kupiec w każdym razie znalazłby wielkie poparcie.

* **Walne zebranie** komandytystów „Młyna parowego Grabski, Wilkoński i Sp." w Inowrocławiu odbędzie się dnia 30 b. m. a nie 30 maja, jak to mylnie początkowo głoszono.

* **Inowrocław.** Do egzaminu abituryenckiego zasiadło w poniedziałek 5 prymanerów wyższych. Egzamin ustny odbędzie się dnia 22 b. m.

* **W Koźminie** odbędzie się w tym roku znowu kurs sadownictwa dla nauczycieli ludowych i to w trzech odstępach czasu. Dziesięciodniowy kurs wiosenny odbędzie się w dniach od 18 do 27 marca, sześciodniowy kurs latowy od 29 lipca do 3 sierpnia, i pięciodniowy kurs jesienny od 24 do 28 września. W kursie ma wziąć udział 12 nauczycieli (8 z obwodu rejencyi poznańskiéj, 4 z obwodu rejencyi bydgoskiéj). W końcu kursu otrzymają nauczyciele bezpłatnie nóż do okulizowania, notyce ogrodnicze i podręcznik sadownictwa.

* **Leszno.** Sejmik powiatu leszczyńskiego odbędzie się dnia 29 b. m. na ratuszu.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 9go marca św. Franciszka.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 30.
Zachód o godzinie 5 minut 52

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 8 marca. „Fremdenblatt" pisząc o manifeście króla Milana, podnosi energią ducha, stałość politycznych zasad pisma tego, które atoli nie objaśnia wcale motywów abdykacyi. Postępy Serbii ze stanowiska państwa lenniczego do niezawisłego królestwa pod rządami Milana powinno rejentów i serbskich patryotów zniewolić do uznania polityki, jaką Milan się kierował i jaką w politycznym swym testamencie poleca. „N. Fr. Presse" osądza manifest jako niewyraźny, zarzucając królowi, że za uprzejmość Europy, o którą manifest wspomina, wypłaca się przez abdykacyą niewdzięcznie. Na przyjaźń Serbii nie jest monarchia austryacko-węgierska skazana; rzecz ma się przeciwnie. Austryo-Węgry życzą sobie autonomicznego, nieuprawiedliwionemu mieszaniu się w sprawy serbskie przeciwnego rozwoju ludów bałkańskich. Rejenci winni to zważyć, a dopiero wtenczas zdobędą sobie uznanie Europy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 5 i zawiera: Czemuż nie jestem Angielką? przez W. M. Z. — Z podróży na wschód przez ks. Wł. Zaleskiego. — Z teki autografów dr. Antoniego J., listy Karola Sienkiewicza. — Chybiona chwila przez M. Z. — Na obczyźnie (dokończenie). — Korespondencye: Ze Lwowa przez F. C. i Z Grimuldiny przez J. Machnikowskiego. — Wieści polityczne. — Silva rerum: Gramatyka p. Korejwówny. — Dwa poważne wydawnictwa. — Odczyty. — Encyklopedya handlowa. — Kwiat Lotusu. — Dla dziewcząt. — Bazar wyrobów kobiecych. — Przyszła wystawa inwentarza. — Nowe przedsiębiorstwo dla gospodyń wiejskich. — Piętnastolecie Akademii Umiejętności. — Książki gorszące. — Konkurs „Tygodnika Illustrowanego".

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Pani Radońska ze Słupowa, Bogdański z bratem z Hali, Sikorski z Berlina, Baruch ze Środy, Erdmann z Wrocławia, Heickrodt z Drezna.

Telegram giełdowy

Berlin, 8 marca 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	191 25	189 50
na wrzesień-październik	188 75	188 25
Żyto słabéj.		
na kwiecień-maj	152 25	151 25
na wrzesień-październik	153 25	152 50
Olej rzep słabéj.		
na kwiecień-maj	58 —	57 30
na wrzesień-październik	51 70	51 30
Okowita wzmoc.		
eksportowa	32 90	32 80
na kwiecień-maj	32 80	31 80
na czerwiec-lipiec	32 80	32 90
na sierpień wrzesień	33 80	33 90
spożywcza	52 60	52 40
na kwiecień maj	51 40	51 50
na czerwiec-lipiec	52 40	52 50
na sierpień-wrzesień	53 40	53 60
Owies		
na kwiecień-maj	140 50	14 —
Wyp żyta wsp.	—	—
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	6	7
Consol. 4%	108 75	108 75
Consol. 3½%	104 50	104 60
Poznańskie 4% listy zastawne	102 60	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 80	101 80
Poznańskie listy rentowe	105 70	105 70
Austryackie banknoty	168 40	168 50
Austryacka renta srebrna	70 75	7 9/
Rosyjskie banknoty	217 65	217 60
Rosyjskie consol. 1871	102 80	102 90
Rosyjskie listy zastawne	95 80	95 75
Polskie 5% listy zastawne	64 60	64 6
Polskie likwidacyjne listy zast.	59 —	58 50
Węgierskie 4% renta złota	85 60	85 80
Austryackie kredytowe akcye	162 50	163 75
Austryackie francuskie koleje	105 60	105 25
Lombardy	43 —	43 40

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 8 marca 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	186 50	186 50
na wrzesień-październik nowe	— —	— —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	149 50	148 50
na wrzesień-październik nowe	151 50	151 —
Olej rzep. bez inter.		
na kwiecień-maj	57 —	57 20
na wrzesień-październik	51 50	51 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	51 90	51 90
„ eksportowa	32 20	32 20
„ na kwiecień-maj eksp.	31 70	31 40
„ na sierp.-wrzes. eksp.	33 90	33 80
Petroleum		
w miejscu	11 90	12 —

Stan powietrza.

Dnia 7 marca 1889 r. o 8 godzinie ran.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Ciepło.
Mulaghmore . .	748	spokojnie.	zachm.	3
Aberdeen . . .	749	Płd.	2 zachm.	3
Chrystiansund .	7 5	Płd.W.	8 śnieg	– 1
Kopenhaga . .	768	Płd.Płd.W.	2 mgła	–6
Sztokholm . . .	770	spokojnie.	Płd.	–10
Haparanda . . .	768	Płd.	2 śnieg	–15
Petersburg . . .	775	Płd.Płd.W.	1 śnieg	– 11
Moskwa . . .	782	Z.	1 mgła	–22
Kork, Queenst.	746	W.Płn.W.	4 deszcz	6
Cherbourg . . .	755	Płd.Płd.Z.	deszcz	1
Helder	759	Płd.W.	1 pochmurno	0
Sylt	762	Płn.Płd.W.	4 mgła	–4
Hamburg . . .	765	W.Płd.W.	3 mgła	–7
Swinemünde . .	770	Płd.Płd W.	2 pogodne	–12
Neufahrwasser.	771	Płd.Płd.W.	1 mgła	–9
Kłajpeda . . .	773	Płd.W.	1 mgła	–6
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	763	W.	1 bez chmur	–4
Karlsruhe . . .	764	Płn Z.	1 pół zachm.	–4
Wiesbaden . . [1]	765	spokojnie.	bez chmur	–5
Monachium . .	766	Płd.W.	3 bez chmur	–11
Kamienica . . .	770	spokojnie.	pogodne	–13
Berlin	769	Płd.Płd.W.	1 mgła	–11
Wiedeń	770	Płn.Z.	2 bez chmur	–6
Wrocław . . .	768	spokojnie.	mgła	–13

[1]) Sron.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mocny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum poniżej 745 mm. leży na Płn.Z. od Szkocyi, inne o prawie takiej samej głębokości przed kanałem św. Jerzego; najwyższem jest ciśnienie ponad wnętrzem Rosyi (780 mm.). Przy słabym powiewie przeważnie z Płd. i PłdW. jest powietrze ponad Europą centralną zimne, pocięści pogodne, pocięści mgliste, bez większych opadów. W Niemczech jest najzimniej pomiędzy Alpami bawarskiemi a wybrzeżem pomorskiem. Bamberg melduje 13½, Rügenwaldermünde 15½ st. zimna.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Pochmurno, pocięści półpogodnie, pocięści pomroczno i zimno, mróz, mgła lub wyziewy mgły; umiarkowane lub słabe i lekkie powiewy, chwilami ostre. Cokolwiek śniegu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Medyolańskie 10-lirowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 16 marca. Przeciwko strasznem kursu, wynoszącym przy losowaniu około 12 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 40 fen. za sztukę.

(K) **Poznań**, 8 marca. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pięknie.

Zyto: bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedzia. —,—. Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 51.30 pł., 70-ta 31.50 płacono, marzec (50-ta) 51,30 płac., (70 ta) 31,50 płac., kwiecień-maj (5 -ta) 51 50 płc., (70 ta) 31,70 płac. sierpień 50-ta 52,40 m. 70-ta 32,70 m. wrzesień 50-ta 52,60 m. 70-ta 33,00 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,20 mrk., 70-ta 31,50 m., marzec 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 8 marca 1889.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	18	20	17	40	16	—
Żyto	-	14	20	13	50	13	—
Jęczmień . . .	-	13	80	12	—	11	40
Owies	-	13	40	12	50	12	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę .	-	13	—	12	50	12	20
Kartofle . . .	-	3	60	3	—	—	—
Łubin żółty. .	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski .	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	-	—	—	—	—	—	—
„ latowy .	-	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	13	30	12	50	12	—

Poznań, 8 marca. **Ceny mąki.** Pszenna 27,50 różana, 22,50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 8 marca. 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	średni M.	średni ₰	pośledni M.	pośledni ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen.	najw. za 100 kil.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	najw.	14	50	14	10	13	60	13	93
	najn.	14	30	13	80	13	30		
Jęczm.	najw.	—	—	12	20	11	70	11	83
	najn.	—	—	12	—	11	40		
Owies	najw.	14	—	13	50	13	—	13	33
	najn. -	13	70	13	30	12	50		

Inne artykuły.		najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma prosta	za 100 kl	6	—	5	50	5	75
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	50	5	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	50	3	50	4	—
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Bydgoszcz, 7 marca.

Pszenica: piękna 176—168 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 160 do 175 mrk.

Zyto: piękne suche 136—138 mrk., pośledni towar 130—135 mrk.

Jęczmień: według dobroci 120—125 mrk do browarów 126—130 mrk.

Owies nom. w miejscu według jakości 115 do 120 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155, na paszę 125 do 135 marek.

Okowita 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,50 m.

Berlin, 7. marca. (Sprawozdanie urzędowe.) zenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 196 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. —, na marzec-kwiecień pł. —, na kwiecień-maj płacono 191,50—19',75, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 192.50—191,75, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 193,50—192,50, żąd. —, na lipiec-sier-ień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 189,25—189. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 143 –155 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 152.50—152.00. na maj-czerwiec płacono 152,50—152.00, na czerwiec-lipiec płacono 152,50—152,00, wrzesień-październik płac. 153,50—152,75. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 133—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 120,50, wrzesień-październik 121,00. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 135 do 160 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 140,25—140.60, na maj-czerwiec płacono 140,—, na czerwiec-lipiec płacono 145,—. Wynow. —,— ton. Cena —,—.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 58.0 m., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący 59,00 mrk., na kwiecień-maj płacono 58.00, na maj-czerwiec płacono 57.5, na wrzesień-październik pł. 51,7—51,4. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsume. w miejscu 52,6 mrk., na marzec i marzec-kwiecień płacono 51,2, na kwiecień-maj płac. 51,6—51,4, na maj-czerwiec płac. 52,0—51,8, na czerwiec-lipiec płac. 52,6 do 52.4. na sierpień-wrzesień płac. 53,5—53,4. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podatku konsume. w miejscu 33—32,9, marzec i marzec-kwiecień płac. 31,6, na kwiecie-maj płac. 32,0—31,8, na maj-czerwiec pł. 32,4—32,2, na czerwiec-lipiec pł. 33,7, do 32,8, na lipiec-sierpień płacono 33,4—33,3, sierpień-wrzesień płacono 34,0—33,8. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Wrocław, 7 marca 1889.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najw. wyż. M.	F.	najw. niż. M.	F.	średni najw. wyż. M.	F.	średni najw. niż. M.	F.	lekki towar najw. wyż. M.	F.	najw. niż. M.	F.
Pszenica biała	17	90	17	70	17	40	17	00	16	70	16	30
„ żółta	17	80	17	50	17	30	16	90	16	60	16	20
Żyto	15	00	14	80	14	60	14	30	14	10	13	80
Jęczmień	15	60	14	40	13	60	13	20	12	00	11	70
Owies	13	70	13	50	13	40	13	30	13	20	13	10
Groch	18	50	18	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . . 100 klg.	26	80	25	60	24	40
Rzepik zimowy . „	25	70	24	70	23	70
Rzepik latowy . „	25	40	23	70	22	70
Lnica . . . . „	20	—	18		17	—

Szczecin, 7 marca.

Pszenica słabo. za 1000 kilogr. w miejscu 181—184 płac., marzec —,—żąd., na kwiecień-maj 188.5 płac., —.— żąd., maj-czerwiec 188,0 żąd. i ofiar., czerwiec-lipiec 190,0 płacono, — żąd., na wrzesień-paźdz. — płac.

Żyto m. zm. za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 141—147 płacono. na marzec —,— płacono, na kwiecień-maj 149,5 płacono, — żąd., maj-czerwiec 150.0 płac., na czerwiec-lipiec 151,00—150,5 płac., —,— ofiar. i żąd., na wrzesień-październik 151,05 ofiar. i żąd.

Olej rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki —,— żąd., marzec 57.5 żąd., kwiecień-maj 57,5 żąd., na wrzesień-październik 51,5 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 132 do 137 płacono.

Okowita potw.. za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 32 2 ofiar., 50-ta 51 9 ofiar., marzec 70-ta —,— pł., 50-ta —.— płc., kwiecień-maj 70-ta 31,7 płac., na maj-czerwiec 70-ta —,— płc., sierpień-wrzesień 70-ta 33,9 żąd. i ofiar.

Hamburg, 7. marca. Okowita słabo, marzec 19¾ żąd., kwiecień-maj 20¼ żądano, maj-czerwiec 20½ żąd., lipiec-sierpień 21¾ żądano.

Kawa good average Santos za marzec 87½ pł. za maj 88¼ za wrzesień 89½ pł. za grudzień 89¾.

Usposobienie potw. Obrót 850 i mieszów.

Magdeburg, 7 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 20.00 cukier ziarn. excl. 88% 19.00 cukr. ziarn. excl. 75% Rendem. —.— Drugi produkt excl. 75% Rendem. 16,00. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,— , f. Rafinada chlebowa 30.25, mielona rafin. II. z beczką 29,50, miel. Melis I z beczką 28.50. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg. na marzec 14.85 płac., 14.90 żąd., kwiecień 14,87½ płac., —.— żąd., maj 14.97½ pł., —.— żąd., czerwiec-lipiec 15,10 płac., 15,12½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wie, X Kollingasse 4.** (1183)

Dzisiaj zakończył nagle żywot doczesny ojciec mój ś. p. (1312)

Szymon Pinkowski

w 89 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca po południu o godzinie 4-téj.

W smutku pogrążeni

córka W. Garczyńska i wnuk Tadeusz.

Gniezno, dnia 7 marca 1889.

Za spokój duszy ś. p.

Teofila Magdzińskiego,

posła naszego, a prezesa Koła polskiego, (1315) odprawi się

nabożeństwo żałobne

we **Wrześni** w czwartek **14 marca** o godzinie 10½ z rana.

Komitet wyborczy powiatu Wrzesińskiego.

W pierwszą rocznicę śmierci dnia 13 b. m. o godzinie 9 z rana odprawi się w Ostrowie

żałobne nabożeństwo

(1313) za duszę ś. p.

Ks. Lic. Władysława Chiżyńskiego,

byłego proboszcza leszczyńskiego.

Poradnik dla wiecowników

poleca **Drukarnia Kuryera Pozn.** Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen., 100 egzemplarzy 7,50 mrk., z przesyłką 8 marek.

Groby Wielkanocne

we wszelkich wykonaniach i stylach z drzewa, na płótnie olejno malowane, z masy mozajkowéj i sztucznego kamienia, poleca po cenach nader przystępnych

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów.

Poznań, ulica Berlińska pod lit. 2.

UWAGA. Kosztorysy, rysunki i fotografie wysyła się niezwłocznie na żądanie franko. (1311)

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem **odbędzie się dnia 11 i 12 marca r. b., t. j. w poniedziałek i wtorek na wielkiej sali w Bazarze w Poznaniu, od godziny 10-téj dnia pierwszego.** (1290)

W poniedziałek o godzinie 9-téj z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencyą Tow. — Wstęp do sali obrad dozwolony **tylko** Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcyom Tow. róln. filialnych wraz z porządkiem dziennym przesłane zostały. — **Dla niecziłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bezpłatnie karty wstępu** Sekretarz Zarządu WPan K. Koszutski w Poznaniu, ul. śgo Marcina nr. 28 I p. (Redakcya Ziemianina).

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

(Communio Paschalis)

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościołów polecam się do *wykonywania wszelkich robót pozłotniczych i malarskich wewnątrz kościołów.*

T. Maciejewski, pozłotnik,

Poznań, św. Marcin niżéj kościoła.

Specyalność: *oprawa i sprzedaż obrazów* także *sprzętów kościelnych.* (1308)

Pracownia ram do obrazów i zwierciadeł. Robota jedynie rzetelna. Cena przystępna.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochrony i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (634

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Reichenau** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich głównieszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

M. Felerowicz,

ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,

odebrał i poleca

= materye =

z krajowych i zagranicznych fabryk na ubrania, paltoty i t. p. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali.

Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

!! Opis wysyła się darmo i franco !!

Najlepszym, najpiękniejszym i najtańszym jest niewątpliwie (1134)

zegarek

z orzełkiem

srebrny Remont. I. gatunku na 10 kamieniach

Mrk. 25

do nabycia wyłącznie u

W. Szulca w Poznaniu w Bazarze.

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy.

Bona Polka

z wykształceniem freblowskiem, znająca krawieczczyznę, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w **Ekspedycyi Kuryera** sub Z. P. 1299.

Akademik

teolog. udziela lekcyi prywatnych. Bliższe wiad. u p. **Schlesingera,** księgarnia. (1294)

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig. Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnię. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1028)

Panna,

znająca się na gospodarstwie. krawieczczyznie i ręcznych robótkach, poszukuje miejsca od 1 kwietnia lub 1 lipca. Łask. zgłosz. przyjmuje **Eksped. Kuryera** pod lit. A. B. 1261.

Osoba

w średnim wieku, porządnéj familii, znająca się na kuchni i kobiecem gospodarstwie, bez wygórowanéj pretensyi, życzy sobie przyjąć miejsce. Łask. oferty sub B. G. 1284 przyjmie **Ekspedycya Kuryera.**

Organista

biegły w swym zawodzie, grający także na innych instrumentach, będący w obecnem miejscu 3 lata, poszukuje posady w mieście od 1 lipca r. b. Łaskawe oferty przyjmuje pod adr. **T. K. B. Kościelec** p. Inowrocław. (1297)

Dziewczyna

wyuczona gotowania i obeznana dobrze z domowem gospodarstwem, poszukuje od 1 kwietnia miejsca. Głównem życzeniem jest to, aby był kościół w pobliżu. Łaskawe oferty uprasza się pod **J. S. J. poste restante Ryńsk** (poczta). (1313)

Maszynista

obeznany z wszelkiemi pracami w zakres **drukarstwa** wchodzącemi, niemniéj z prowadzeniem motoru, będący 13 lat zatrudniony w jednéj drukarni, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. **Julian Tajchert. Gniezno, ul. Warszawska nr. 270.**

Szukam umieszczenia

od każdego czasu. Jestem wyuczona gospodarstwa wiejskiego, prania, prasowania, uczyłam się gotowania w hotelu, pensyi zbyt wygórowanéj nie wymagam. Łaskawe oferty proszę do **ekspedycyi Dziennika Poznańskiego** pod nr. **100 R. Z.** Liczę lat 30 Fotografią prześlę na życzenie. (1314)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.